



niedziela

GŁOS Z TORUNIA

NR 39 (1136) • J • ROK LIX • 25 IX 2016 • TORUŃ

w numerze:

100-lecie kościoła świętokrzyskiego
w Grudziądzu

Trzeba kochać ludzi –
rozmowa z dr n. med. Anną Golińską-Zbucką

MYŚL
NA TYDZIEŃ



Maryja prowadzi nas pod sztandar krzyża, który jest znakiem wolności. Ludzie, którzy uciekają przed krzyżem, stają się niewolnikami.

Bp Andrzej Suski

Ślady nadziei i światła

Ludzie XXI wieku, zabiegani, często zachwyceni wirtualną rzeczywistością, jakie ślady swych stóp pozostawiają po sobie? Ślady, które będą trwałe przez całą wieczność, to miłość, pokój, wierność czy czas ofiarowany bratu, cicha obecność przy człowieku cierpiącym, samotnym, chorym. Takim śladem jest kościół pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Grudziądzu, który powstał przed stu laty, dzięki ofiarności, zaangażowaniu parafian i duszpasterzy, a przede wszystkim umiłowaniu Boga. Takim śladem są również nasze parafialne świątynie, gdzie wierni działają w różnych grupach, stowarzyszeniach czy bractwach, prowadzeni przez kapłanów. Takim śladem są lekarze gotowi o każdej porze dnia czy nocy służyć pomocą, jak np. dr n. med. Anna Golińska-Zbucka.

Aby ślady naszych małych stóp były wypełnione nadzieją i Bożym światłem, sam Stwórca podarował nam orędowników – Świętych Archaniołów Michała, Gabriela i Rafała (liturgiczna uroczystość przypada 29 września) oraz świętych. Oni wskazują drogę i wyjaśniają, jak np. służebnica Boża Emannela Kalb CSS, która powiedziała: „Miłość chodzi zawsze za mną, chodzi za każdym człowiekiem. To jest prawda, że ta Miłość chodzi za nami krok w krok”.

Beata Pieczykura



Mszy św. przewodniczy o. Andrzej Kiejza OFMCap

Aleksandra Wojdyło

DO RYWAŁDU PO POCIESZENIE

Do rywałdzkiego sanktuarium Pani Pomorza, Pocieszycielki Strapionych od wielu lat w pierwszy weekend września pielgrzymują Jej czciciele, głównie z okolicznych miejscowości. W tym roku przez Bramę Miłosierdzia w Rywałdzie przeszli wierni m.in. z Grudziądza, Radzyna Chełmińskiego, Jabłonowa Pomorskiego, Łasina, Wąbrzeźna, Książek, Bobrowa, Chełmży, Gruty i Brodnicy, dziękując Maryi za ogarnianie swoją łaską i nieustanną opieką

ALEKSANDRA WOJDYŁO

Dwudniowe uroczystości (piątkowa Msza św. dla chorych z udzieleniem sakramentu namaszczenia, sobotnie przybywanie pieszych pielgrzymek, Msza św. oraz wspólnotowe ognisko dla młodzieży, wieczorna Eucharystia dla kapłanów, Apel Jasnogórski, nabożeństwo różańcowe, adoracja Najświętszego Sakramentu i o północy Pasterka maryjna) poprzedziły niedzielny odpust w sanktu-

arium Matki Bożej Pocieszycielki Strapionych w Rywałdzie.

Uroczystą Sumę 11 września pod przewodnictwem ministra provincialnego o. Andrzeja Kiejzy OFMCap koncelebrowali kapłani przybywający z pielgrzymami oraz z dekanatów – radzyńskiego i jabłonowskiego oraz o. Krzysztof Gajewski OFMCap z Gorzowa, który głosił kazania podczas Mszy św. w dniach triduum odpustowego.

Droga miłosierdzia

Bracia kapucyni w uroczystej procesji wnieśli figurę Matki Bożej Rywałdzkiej na plac przykościelny, na którym sprawowana była Msza św. Licznie zgromadzonych pielgrzymów przywitał gwardian klasztoru, proboszcz parafii i kustosz sanktuarium o. Krzysztof Kurzątkowski OFMCap.

dokończenie na str. IV

JABŁONOWO

Na ziemi świętokrzyskiej

Wierni z parafii pw. św. Wojciecha w Jabłonowie Pomorskim wraz z proboszczem ks. kan. Januszem Kowalskim udali się z pielgrzymką na ziemię kielecką.

W drodze zwiedzaliśmy Szydłowiec z pięknym zamkiem renesansowym oraz kościołem z piaskowca wybudowanym w XV wieku. Udaliśmy się do sanktuarium Matki Bożej Ostrobramskiej w Skarżysku-Kamiennie oraz wędrowaliśmy szlakiem literackim Stefana Żeromskiego i Henryka Sienkiewicza. Zwiedzaliśmy klasztor Sióstr Bernardynek w Świętej Katarzynie, o którym pisał Stefan Żeromski w „Puszczy Jodłowej”. Tuż nieopodal klasztoru w Puszczy Jodłowej mieści się kaplica, w której modlił się Stefan Żeromski. Gościliśmy w pałacyku Henryka Sienkiewicza w Oblęgoroku. Obecnie znajduje się tam muzeum z pięknie zachowanym wnętrzem, salonikiem i pokojem pracy noblisty.

Udaliśmy się do dawnego opactwa benedyktyńskiego w Świętym Krzyżu – najstarszego w Polsce sanktuarium relikwii Drzewa



Pielgrzymi w Szydłowcu

Barbara Kopaczewska

Krzyża Świętego. Zwiedzaliśmy bazylikę katedralną w Kielcach z cudownym obrazem Matki Bożej Łaskawej oraz romańską świątynię opatowską. Chęciny z Dworem Starostów z epoki baroku

zachwyciły nas pięknym parkiem i bramą tryumfalną wzniesioną w 1674 r., by upamiętnić tryumfy króla Jana III Sobieskiego. Jest to jedyna, w pełni oryginalna brama tryumfalna w Polsce.

Podczas pielgrzymki poznaliśmy bogate dzieje ziemi świętokrzyskiej oraz wzmocniliśmy naszą wiarę poprzez nawiedzenie relikwii Świętego Krzyża.

Barbara Kopaczewska



Dariusz Bieniek

PAMIĘĆ

Na modlitwie za ofiary II wojny światowej w lesie w okolicach Przysieka 3 września zgromadzili się wierni z Torunia i okolic wraz z ks. dr. Karolem Dąbrowskim CSMA, proboszczem parafii w Przysieku. Obecni byli także harcerze z Przysieka i Górska. Po odmówieniu Koronki do Bożego Miłosierdzia zapalono znicze. Inicjatorem i koordynatorem spotkania był komitet organizacyjny pod kierunkiem dr. inż. Jarosława Mikołajczyka.

jm

GRUDZIĄDZ

Zjazd kawalerzystów

W Grudziądzu 28 sierpnia odbył się zjazd Kawalerzystów II RP z okazji 96. rocznicy utworzenia Centrum Wyszko- lenia Kawalerii w Grudziądzu. Eucharystii w bazylice pw. św. Mikołaja przewodniczył ks. inf. Tadeusz Nowicki, który podkreślił, że żołnierze z Centrum Wyszko- lenia Kawalerii zawsze wiernie służyli Bogu i Ojczyźnie.

Homilię wygłosił ks. kpt. Artur Majorek, który zaznaczył, że naszym obowiązkiem jest troska o pamięć. – Na świecie żyje jeszcze 7 kawalerzystów

z Centrum Wyszko- lenia Kawalerii w Grudziądzu. Trzeba z całą pieczołowitością przypominać pokoleniu Polaków o hero- icznym męstwie generałów, oficerów, podchorążych i żoł- nierzy. Służyli Bogu i Ojczy- nie – zakończył ks. kpt. Ma- jorek.

Po Mszy św. na Rynku Głównym przed pomnikiem Żołnierza Polskiego przedstawiciele kawalerzystów, władz central- nych i miejskich złożyli wią- zanki kwiatów.

Zenon Zaremba

JABŁONOWO

Dożynki

Uroczystości dożynkowe powiatu brodnickiego odbyły się 4 września w Jabłonowie Pomorskim. Współorganizatorami byli miasto i gmina Jabłonowo Pomorskie. Gospodarzami dożynek byli starosta brodnicki Piotr Boiński oraz burmistrz miasta i gminy Jabłonowo Pomorskie Przemysław Górski. Starostami dożynek powiatowych zostali Krystyna Kropiewnicka z Gorzechówka i Grzegorz Kaliszewski z Gołkowa, natomiast starostami dożynek gminnych byli Jadwiga Bernacka z Kamienia oraz Arkadiusz Grabowski z Górali. Święto plonów rozpoczęło się Mszą św. sprawowaną przez

proboszcza parafii pw. Chrystusa Króla w Jabłonowie Pomorskim ks. kan. Grzegorza Tworzewskiego. Po Mszy św. orkiestra ze Świdziebni poprowadziła korowód z wieńcami dożynkowymi. Na stadionie miejskim odbyło się przywitanie gości i przekazanie bochnów chleba upieczonych z tegorocznych zbóż.

Podczas dożynek wręczono medale „Zasłużony dla rolnictwa” i specjalne wyróżnienia nadane przez gospodarzy dożynek. Nie zabrakło atrakcji dla dzieci i dorosłych. Każdy mógł skosztować gorchówki oraz potraw przygotowanych przez panie z Kół Gospodyń



W korowodzie niesiono wieńce dożynkowe

Iga Czepkowska

Wiejskich. Na scenie zaprezentowała się młodzież z jabłonowskiego Gimnazjum im. Mikołaja Kopernika, a także kabaret „Lembarskie Kokardy”, zespoły

młodzieżowe, zespół Złote Kłosa, Zamkowe Gosposie, chór Lira prowadzony przez Andrzeja Derkowskiego i zespół Maxel.

Iga Czepkowska

TORUŃ

Szlakiem chrztu Polski

Członkowie Stowarzyszenia Rodzin Katolickich przy parafii pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Toruniu uczestniczyli w pielgrzymko-wycieczce śladami chrztu Polski. Pierwszym miejscem na pielgrzymim szlaku było Gniezno, gdzie uczestniczyliśmy w Mszy św. w katedrze. Drugim punktem pielgrzymowania był Ostrów Lednicki, chrzcielnica pierwszych Piastów. Poczuliśmy, że przesunęliśmy się

w czasie o tysiąc lat. Po analizie makiety przedstawiającej gród i okolice ruszyliśmy z przewodnikiem śladami naszych przodków. Ogromne wrażenie zrobiło na nas kamienne baptysterium i cisza w tym wyjątkowym miejscu. Następnie udaliśmy się do Wielkopolskiego Parku Etnograficznego w Dziekanowicach. Tam chcieliśmy odnaleźć drewnianą kapliczkę, której historia łączy się z naszą okolicą i czasami napoleońskimi. Wybudo-

wana w 1765 r. we wsi Pieczeń (już nieistniejącej), obecnie toruński poligon wojskowy, została przeniesiona do skansenu w 1965 r. Mimo krótkiego pobytu udało się nam odszukać zabytek i obejrzeć inne obiekty tam zgromadzone. Ostatnim miejscem pielgrzymki była Lednica z polami i jeziorem, Bramą Rybą i skromnym grobem o. Jana Góry OP przy którym odmówiliśmy modlitwę.

Renata Rekowska



Piotr Konrad

Pątnicy przy pomniku Bolesława Chrobrego w Gnieźnie

ZAPRASZAMY

Odważ się na miłosierdzie

„Głos z Torunia” zaprasza na kolejne spotkanie z cyklu „Odważ się na miłosierdzie”. 1 października o godz. 15 w Centrum Dialogu Społecznego przy ul. Łaziennej 18 w Toruniu o. Tomasz Chmielewski, paulin omówi kolejny uczynek miłosierdzia względem duszy – krzywdy cierpliwie znosić.

Ks. Paweł Borowski

Zjazd przyjaciół seminarium

8 października w Wyższym Seminarium Duchownym w Toruniu odbędzie się spotkanie członków Towarzystwa Przyjaciół WSD i wszystkich, którzy chcieliby wstąpić w szeregi ludzi wspierających modlitwą i ofiarą przyszłych kapłanów. Spotkanie rozpocznie się o godz. 10 w auli Centrum Dialogu przy WSD w Toruniu (pl. Frelichowskiego 1). W programie przewidziano konferencję, Mszę św., modlitwę różańcową oraz koncert zespołu seminarijnego Synowie. Zjazd zakończy się ok. godz. 15. Zainteresowani udziałem w spotkaniu proszeni są o zgłaszanie uczestnictwa na furcie WSD – tel. (56) 658-46-05 lub na adres: wsdtorun@gmail.com.

Ks. Leszek Stefański,
wicerek WSD w Toruniu

DO RYWAŁDU PO POCIESZENIE

dokończenie ze str. I

Wyraził życzenie, aby w Roku Miłosierdzia, spoglądając na Jezusa – źródło miłosierdzia – i zachęteni przykładem Maryi, okazywali innym miłosierdzie Boże oraz czerpali z tego niezmierzzonego daru.

Homilię wygłosił o. Andrzej Kiejza OFMCap. Nawiązując do przesłania ewangelicznego oraz



Bądź pochwalona, Pani Rywałdzka, w swej łaskami słynącej figurze, wstawiaj się za nami i bądź nam pocieszeniem

Roku Miłosierdzia, mówił o istocie Chrystusowego zbawienia. – Świadomi swojej grzeszności, uczyniwszy rachunek sumienia, w prawdzie i pokorze szukamy powrotu do Boga oraz Jego miłosierdzia – zaznaczył. Zwrócił uwagę na to, aby nie kierować się własnymi korzyściami, bowiem prowadzi to do grzechu. Nawiązał do przypowieści o synu marnotrawnym i pod-



Zdjęcia: Aleksandra Wojdyło

Wśród licznie przybywających do Rywałdu pielgrzymów od lat są siostry pasterki z Jabłonowa

kreślił, że nie zaznamy spokoju we własnym usprawiedliwieniu. – Doświadczeni swoją słabością i grzechem musimy zachować minimum wrażliwości naszego sumienia, ludzkiej uczciwości, aby nazwać jasno swoje czyny i postawy przed Bogiem i ludźmi – dodał.

Bóg jest miłością

Bóg jest Bogiem miłości i w Jego oczach jesteśmy Jego dziećmi powracającymi wciąż na nowo, ponieważ droga miłosierdzia ratuje nasze życie, daje nadzieję oraz przywraca radość i godność dziecka Bożego. – Pan Bóg nie męczy się przebaczeniem, więc nie miejmy obaw, by powrócić do Niego z ufnością, pamiętając, że jesteśmy również zobowiązani do okazywania miłosierdzia innym – mówił o. Andrzej. Zachęcił do godzenia się ludzi

zwaśnionych, ponieważ poczucie własnej sprawiedliwości, egoizm i podejrzliwy osąd bliźnich są przeciwieństwem miłosierdzia, darowania win i krzywd. Pomocą na drodze pełnego miłosierdzia i uporządkowania swojego serca jest Matka Boża, bowiem Ona uczy miłości, a swoim wstawiennictwem u Syna może poruszyć nasze serca swoją miłością. Uczy nas wypowiadać szczerze i prawdziwie słowa świadomości swojej winy oraz gotowości wybaczenia bliźniemu. – Wówczas będziemy mogli poczuć się czystymi, wolnymi dziećmi Boga Ojca – podkreślił kaznodzieja.

Podczas Eucharystii we wspólnocie parafialnej dziękowano Bogu za tegoroczne plony, więc zostały poświęcone wieńce oraz dary dożynkowe z prośbą o dobre plony i błogostawieństwo dla rolników w roku następnym.

Liturgię ubogacił śpiew scholi młodzieżowej, która pod kierunkiem pasterki s. Łucji wystąpiła również przed Mszą św. z krótkim koncertem pieśni poświęconych Matce Bożej Rywałdzkiej.

Po Mszy św. pątnicy z wiarą i nadzieją na pocieszenie na kolacjach obchodzili ołtarz, oddając w ten sposób cześć wniesionej do świątyni cudownej figurze. Liczni pielgrzymi odwiedzali również celę, w której w 1953 r. przebywał internowany przez władze komunistyczne sługa Boży kard. Stefan Wyszyński oraz izbę poświęconą jego pamięci. Bracia kapucyni zapraszali także do stoiska wolontariuszy Misji Kapucyńskich, zapoznania się z akcją „Ogarnij Modlitwą Misjonarza”, nabycia m.in. wyrobów rękodzielniczych z Afryki, wspierając w ten sposób misje braci kapucynów głównie w Afryce.

Aleksandra Wojdyło



Ze zbiorów Marka Prabuckiego

Kościół pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Grudziądzu, ok. 1917 r.

100-LECIE KOŚCIOŁA ŚWIĘTOKRZYSKIEGO W GRUDZIĄDZU

Przed stu laty zbudowano kościół pw. Podwyższenia Krzyża Świętego, który przez prawie 7 dekad służył mieszkańcom w południowej części Grudziądza

MAREK PRABUCKI

Na przełomie XIX i XX wieku wraz z rozwojem miasta fara pw. św. Mikołaja nie mogła pomieścić wszystkich wiernych, których liczba po 1910 r. wynosiła ok. 16 tys. Dlatego latem 1911 r. proboszcz parafii farnej ks. kan. Otto Kunert (1849 – 1919) zainicjował budowę nowego kościoła. Lokalizację ustalono w południowej części miasta na Chełmińskim Przedmieściu. W grudniu 1911 r. zakupiono od właściciela cegielni i tartaku Marcina Schultza grunt u zbiegu ulic Chełmińskiej i Bydgoskiej.

Nowa świątynia

W 1915 r. firma Michała Olkowskiego rozpoczęła prace wg projektu architekta Karla Krugera. Koszt budowy oszacowano na ok. 30 tys. marek; fundusze pochodziły ze zbiorów i sprzedaży do zamku malborskiego dwóch ostatnich kwater słynnego gotyckiego ołtarza znajdujących się w farze. (Dziś znajdują się w Muzeum Narodowym w Warszawie). Mimo warunków wojennych już 1 października w 1916 r. ks. Kunert dokonał poświęcenia nowo wybudowanej świątyni pw. Podwyższenia Krzyża Świętego. Asystowali mu ks. Wincenty Krajewski, dziekan dekanatu łasińskiego, oraz miejscowi księża: Bronisław Gordon, Mieczysław Gabrys i Feliks Głowienka. Uroczystą Sumę odprawił ks. Krajewski, a pierwsze kazanie wygłosił wyłącznie po polsku nowo mianowany kuratus świątyni ks. Gordon.

Dwupiętrowy kościół z dwuspadzistym dachem miał 38 m długości i 12 m szerokości. Wejście główne znajdowało się przy ul. Byd-

goskiej. Miejsc siedzących było 280, a stojących 500. Wyposażenie wnętrza pomyślane jako tymczasowe było skromne. W przyszłości zamierzano obok tymczasowego kościoła wybudować większy, a obecny przebudować na dom parafialny, plebanię, kancelarię parafialną i salę widowiskową, jednak do wybuchu wojny nie zdołano zrealizować tego planu.

Aktywni parafianie

W 1923 r. kuratusem tutejszego ośrodka duszpasterskiego, który podlegał parafii pw. św. Mikołaja, został ks. Jan Klunder. 1 lipca 1934 r. dekretem biskupa chełmińskiego Stanisława Wojciecha Okoniewskiego tzw. kuracja usamodzielniała się. Odprawiano tu również nabożeństwa dla żołnierzy stacjonujących w tej części miasta. Ważną rolę w życiu kościoła i parafii pełnił założony we wrześniu 1923 r. chór kościelny „Dzwon” pod dyktando organisty Stanisława Smoczyńskiego, który prowadził także orkiestrę dętą i chór młodzieżowy. W 1933 r. towarzystwo uroczystie obchodziło jubileusz 10-lecia, podczas którego poświęcono tablicę pamiątkową.

Parafianie aktywnie działali w przykościelnych stowarzyszeniach, zgromadzeniach i bractwach. Do najaktywniejszych należały stowarzyszenia: pań miłosierdzia i męskie pw. św. Wincentego à Paulo, Katolickiej Młodzieży Polskiej i Dzieciątka Jezus. Ponieważ odczuwano brak sali widowiskowej dla towarzystw przykościelnych, z inicjatywy ks. kuratusa podjęto decyzję o jej budowie. Utworzono w tym celu komitet, którego starania poparł

magistrat, ofiarowując grunt przy ul. Chełmińskiej. Aktu poświęcenia Domu Katolickiego (po wojnie Młodzieżowy Dom Kultury i kino „Helios”) dokonał 15 sierpnia 1932 r. ks. Klunder w obecności władz samorządowych, wojska, organizacji społecznych oraz parafian. Inicjatywa księży i aktywność parafian przyniosły wiele korzyści najuboższym parafianom, gdyż dochód z festynów parafialnych przeznaczano na cele charytatywne. Wiosną 1939 r. ks. proboszcz poświęcił pod Mniszkiem nowy cmentarz parafialny, który wymagał ogrodzenia, wzniesienia kaplicy oraz domu dla dozorczy. W tym celu wystąpił z apelem o pomoc do grudziądzan, ale wszystkie plany przekreślił wybuch wojny. Ks. Klunder poniósł śmierć z rąk Niemców w zbiorowej egzekucji w Księżych Górach.

Po wojnie parafię świętokrzyską objął ks. Albin Derdau, a kościół służył jeszcze przez długie lata. Dopiero budowa osiedli mieszkaniowych w okolicy sprawiła, że stał się on niewystarczający. W 1975 r. powstał projekt nowej świątyni autorstwa Witolda i Jacka Nagórskich. Budowa trwała w latach 1979-85, w 1987 r. ukończono 46-metrową wieżę. Rozbiórkę starego kościoła ukończono w 1984 r., a 15 września 1991 r., gdy proboszczem był ks. prał. Klemens Baumgart, została poświęcona nowa świątynia. Od 1997 r. nad kościołem i życiem duchowym parafii czuwa jej duszpasterz ks. prał. Stanisław Andrik.

Za tydzień w ramach cyklu „Duchowni diecezji chełmińskiej” przypomnimy sylwetkę ks. Jana Klundera (1889 – 1939), proboszcza parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Grudziądzu

MIŁOSIERNI (II)

TRZEBA KOCHAĆ LUDZI

DR N. MED. ANNA GOLIŃSKA-ZBUCKA – ur. 17 maja 1936 r. w Żninie. W 1954 r. ukończyła Liceum Ogólnokształcące im. Opata Michała Kościeszy Kosmowskiego w Trzemesznie, następnie podjęła studia na Akademii Medycznej w Poznaniu, które ukończyła w 1960 r. Pierwszą

pracą w zawodzie lekarza był staż podyplomowy w Lipnie. Po stażu, w szpitalu dziecięcym przy ul. Bydgoskiej w Toruniu, pod okiem dr n. med. Janiny Zofii Pietrasiewiczowej rozpoczęła specjalizację pierwszego stopnia z pediatrii, którą zakończyła egzaminem w 1966 r. Z uwagi na rotację personalną na 2 lata odeszła ze szpitala i w tym czasie pracowała w lecznictwie otwartym (w żłobku, przedszkolu) oraz jako pediatra na organizowanym wówczas przez dr. med. Józefa Przedpełskiego pierwszym w Toruniu oddziale chirurgii dziecięcej w szpitalu przy ul. Batorego. W 1968 r. wróciła do szpitala dziecięcego przy Bydgoskiej. W 1972 r. zdała egzamin specjalizacyjny drugiego stopnia z pediatrii. W 1982 r. obroniła pracę doktorską z endokrynologii dziecięcej, dzięki czemu przez ok. 20 lat prowadziła przy szpitalu dziecięcym poradnię endokrynologiczną. W tym też czasie z poradni endokrynologicznej oddzieliła poradnię diabetologiczną i w 1994 r. zdała w Łodzi specjalizację z diabetologii. Potem systematycznie jeździła na zjazdy i konferencje lekarskie, by uzupełniać wiedzę. Pracowała w toruńskich poradniach dla diabetyków, m.in. przy ul. Uniwersyteckiej i w przychodni kolejowej. W czerwcu z przyczyn rodzinnych zrezygnowała z pracy w poradniach i aktualnie pracuje tylko w swoim prywatnym gabinecie. Równoległe z rozwojem zawodowym tworzyła życie rodzinne. Przez wiele lat opiekowała się swoimi chorującymi rodzicami, wyszła za mąż i urodziła dwie córki. Obie poszły w ślady mamy i są lekarkami.



Joanna Kruczyńska

Dr n. med. Anna Golińska-Zbucka w swoim gabinecie

Znana kilku pokoleniom matek, które mówią o niej: doskonały pediatra, pełen ciepła i wrażliwości człowiek, z cudownym podejściem do dzieci, o każdej porze gotowa z uśmiechem służyć pomocą. Służyć, bo najpierw w swoim prywatnym domu, potem już w gabinecie, przyjmowała małych pacjentów, wielokrotnie nie pobierając za to żadnych opłat. Dla sąsiadów po prostu doktor Zbucka, do której można udać się właściwie z każdym problemem...

Z dr n. med. Anną Golińską-Zbucką rozmawia Joanna Kruczyńska

JOANNA KRUCZYŃSKA: – Pani Doktor, dlaczego medycyna?

DR N. MED. ANNA GOLIŃSKA-ZBUCKA: – Zawsze lubiłam pomagać ludziom. Kiedyś byłam harcerką. Harcerstwo uczyło bliskości przebywania z drugim człowiekiem. Zaraz po wojnie byłam na obozie harcerskim, jako harcerki zbierałyśmy dzieci z okolicy, takie malutkie, 5-letnie – a my miałyśmy wtedy już po 10 lat! – i zajmowałyśmy się nimi. Pamiętam, że niedaleko tego obozu na wzgórzu był kościół. Na koniec dnia stawałyśmy w kole i śpiewałyśmy np. „Bóg jest tuż”. Wtedy to jeszcze było harcerstwo, a nie pionierstwo, więc też chodziliśmy do tego kościółka i śpiewaliśmy hymn harcerski: „O Panie Boże, Ojcie nasz, harcerskie serca Ty znasz”. Byłam dzieckiem, a do dziś ten moment pamiętam i myślę, że to był taki załazek mojej drogi życiowej.

– Zawód lekarza chyba nie należy do łatwych?

– Nie jest to łatwy zawód, szczególnie dla kobiety. Mnie najwięcej kosztował doktorat. Moje córki były wtedy malutkie. Siedziałam do trzeciej, czwartej w nocy i pisałam, potem szłam do pracy. Ale lubiłam się uczyć, a jak człowiek ma cel, który chce osiągnąć, to go osiąga. Moje córki widziały mój trud: dyżury, nauka, a w domu mąż, dzieci, chorzy rodzice. Obydwie jednak poszły moimi śladami, czyli widocznie mimo wszystko nie było to tak tragiczne.

– A dlaczego wybrała Pani pediatrię?

– Bo jestem malutka (śmiech)! Jak zobaczyłam dorosłych pacjentów, to pomyślałam: „Jejku, ja nawet nie dosięgnę do takiego pacjenta”, a dziecko to przeważnie będzie mniejsze ode mnie (śmiech)! Ja po prostu kocham

dzieci i ta miłość wiele mi dała. Byłam dobrą studentką, ale miałam kompleks niższości. Byłam zdrowa, a w tabelkach wojskowych wzrost 1,52 m dla kobiety był normalny, więc musiałam chodzić na ćwiczenia wojskowe. W za długim płaszczu i kombinezonie, z karabinem KBK, który ważył 3,5 kg, chodziłyśmy przez Poznań na strzelnicę. Byłam taka zgnębiona przez ten swój malutki wzrost, że myślałam: taka mała, do niczego (uśmiech). Dopiero jak skończyłam studia i zaczęłam pracować, to zobaczyłam, że niektóre matki przychodzące do mnie też są malutkie, ale takie szczęśliwe i mają takie śliczne dzieci. I dopiero wtedy uświadomiłam sobie, że przecież wzrost nie jest taki ważny.

– Praca z małym pacjentem, który często nie potrafi powiedzieć, co mu dolega, jest specyficzna...

– Studia przemkną i jak się lubi uczyć, to nie są trudne, ale potem jest trudne podejmowanie decyzji. Czasami te przypadki są tak różne od teorii przekazywanej na studiach. Trzeba mieć dużą praktykę, żeby poprawnie diagnozować, a i to nie zawsze się udaje, więc czasem bywały i błędy. W pediatrii bardzo ważne są wywiady z matką, bo nikt tak ładnie nie opowie o dziecku, jak mama. Nauczyłam się bardzo szanować zdanie matek, słuchać ich dokładnie, bo czasami to już jest połowa rozpoznania.

– A diabetologia?

– To są naprawdę bardzo chorzy ludzie. Kochani, ale bardzo chorzy, bo często cierpią jeszcze na dodatkowe choroby. Ja to wszystko rozumiałam. Niedawno rozstałam się z poradniami diabetologicznymi, bo mam malutkie wnuczęta i chcę pomóc córce. Uważam, że powinno być kontynuowane leczenie pompami insulinowymi młodzieży studenckiej chorej na cukrzycę. Niestety, nie wiem, co będzie z moimi dorosłymi pacjentami, bo na razie nie ma zastępstwa, mimo że był czas na to, by je znaleźć, by zadbać o tego pacjenta, który w takiej sytuacji błąka się i nie wie, co dalej.

– Chyba w tym momencie zahaczamy nieco o przysięgę Hipokratesa i wynikające z niej powinności...

– Jak czasami są skargi na lekarzy, to uważam, że jest to trochę wina systemu kształcenia. Na studiach sprawdza się wiedzę z przedmiotów, ale nie robi się testów psychologicznych, czy ten kandydat nadaje się na medycynę. Moim zdaniem w tym zawodzie trzeba szanować, a nawet powiedziałabym kochać ludzi, bo wtedy jest znacznie łatwiej spełniać przysięgę Hipokratesa.

– Trzeba mieć powołanie?

– To jest zawód, który wymaga od nas, by szanować drugiego człowieka i żeby kwestia materialna nie była ważniejsza od losu człowieka chorego. Uważam, że najważniejsze jest, by

być blisko drugiego człowieka, bo to bardzo ułatwia tę pracę i zyskujemy więcej zaufania od pacjenta. Najlepszym pediatrą, jakiego znałam, był dr n. med. Zygmunt Zbucki, mojego męża brat. Od niecałego roku nie pracuje zawodowo. Zyskiwał sobie pacjentów przez to, że rozumiał i matkę, i dziecko i potrafił być blisko nich.

– Dr Zbucki powiedział mojej mamie, że tylko jej szybka reakcja i pomoc Boga uratowały od śmierci moją wówczas kilkumiesięczną siostrę chorą na sepsę. Czy i w Pani pracy zawodowej Bóg zajmuje takie miejsce?

– Czasami modliłam się na dyżurze, żeby mi dziecko nie umarło. Wierzyłam, że jak bardzo będę się modliła, to dzieciątko nie tylko moją wiedzą, ale nadprzyrodzoną siłą uda się uratować. Niemniej medycyna to dyscyplina blisko związana z przyrodą i bardzo logicznie wytłumaczalnymi faktami. To czasem rodziło wątpliwości, więc często usiłowałam wzbogacać moją wiarę. Czytałam szczególnie św. Jana Pawła II, który powiedział: fides et ratio, czyli wiara i rozum, które prowadzą do prawdy. Sztuką jest, by umieć je równoważyć. Encyklikę „Fides et ratio” czytałam trzy razy, ale mam poczucie, że jeszcze raz powinnam, by zrozumieć całą jej głębię.

– Pani Doktor, wiem, że wielokrotnie spotykając kogoś na ulicy: sąsiadkę czy znajomą, zawsze dopytuje Pani o zdrowie, a gdy ktoś zacznie narzekać, zawsze Pani coś zaradzi. Pamięta Pani imię pacjenta, który trafił na Pani ręce jako odwodnione niemowlę, a dzisiaj ma już ponad 50 lat i jest Pani sąsiadem. Rzadko się spotyka takiego lekarza, który o każdej porze dnia i nocy otwiera drzwi swojego domu, a jak trzeba to i na ulicy udziela porad medycznych. Niczym osiedlowa mama, która chyba na każdej ulicy ma pacjentów?

– No..., sąsiadów (uśmiech). Ale przecież, jak ktoś chory, a ja już tyle lat jestem lekarzem, to jak nie pomóc?



Archiwum siostr pasterek

Figura św. Michała Archanioła

xpb

Kościół 29 września oddaje cześć Świętym Archaniołom Michałowi, Gabrielowi i Rafałowi. Ich wstawiennictwa i pomocy doświadczamy w różnych sytuacjach naszego życia. W obliczu choroby uciekamy się do św. Rafała. Tam, gdzie potrzebna jest nam moc do głoszenia Ewangelii, przyzywamy św. Gabriela, Zwiastuna Bożych słów. W sytuacjach pokus, dręczenia przez złego ducha, toczenia duchowej walki z grzechem najpotężniejszym orędownikiem jest św. Michał, Wódz Zastępów Niebieskich.

Niech orędownictwo św. Michała Archanioła wspiera nas w walce o zbawienie nasze i całego świata.

Modlitwa do Świętego Michała Archanioła

*Święty Michale Archaniele ty byłeś ciągle i jesteś
Od zarania dziejów od stworzenia świata
Ty byłeś niebiańskim przywódcą wojsk izraelskich
Zwyciężających liczne armie silnych nieprzyjaciół*

*Święty Michale Archaniele ty na wyżynach nieba
Rozegrałeś decydującą walkę z Lucyferem – wodzem złych duchów
Ty który słynnym zawołaniem „Któż jak Bóg”
Pokonałeś pychę i rozbroiłeś moce zła i ciemności*

*Bądź z nami również dzisiaj
W tych trudnych czasach naszych codziennych zmagani
Wspomagaj w walce z siewcami kłóli
Na każdym urodzajnym polu działania*

*Broń przed atakami zła zamaskowanego
W polukrowanych i kuszących pozorach dobra
Spójrz na ten współczesny świat
Pełen wyrafinowanych więzów niewoli*

*Dozwól nam być czujnymi na ukryte pułapki zastawione na nas
Na wszystkich drogach dzisiejszego zlaicyzowanego świata*

*Święty Michale Archaniele
Uzbroj nas w pancerz silnej wiary
I oręż wytrwałej modlitwy
Byśmy nigdy nie poddali się w boju
Ale ciągle kroczyli naprzód tą wąską i ciasną drogą
Za Chrystusem zwycięskim
Który zmartwychwstał dla nas i żyje na wieki*

Krystyna Szalewska



Archiwum Bractwa św. Izydora Diecezji Toruńskiej

ROLNICY Z BRACTWA ŚW. IZYDORA DIECEZJI TORUŃSKIEJ NA JASNEJ GÓRZE

MAŁGORZATA REMBEZA

W pierwszy wrześniowy weekend na Jasną Górę przybyli rolnicy i mieszkańcy wsi z całego kraju, aby podziękować Panu Bogu za tegoroczne plony. Przedstawiciele i miłośnicy Bractwa św. Izydora Diecezji Toruńskiej wzięli udział również w ogólnopolskich dożynkach w Częstochowie, którym towarzyszyło hasło: „Do Matki Miłosierdzia – pielgrzymujemy z dziękczynieniem”.

Pielgrzymce przewodniczył ks. kan. Zbigniew Gański – die-

cezjalny duszpasterz rolników we współpracy z ks. kan. Stanisławem Grzywaczem – moderatorem Bractwa św. Izydora. Okazją do wdzięczności jest w tym roku również jubileusz 1050-lecia Chrztu Polski, 35. rocznica dożynek jasnogórskich oraz 35 lat działalności Koła Gospodyń Wiejskich.

Chleb, który żywi

3 września o godz. 19 wzięliśmy udział w Mszy św. w Bazylice rozpoczynającej pielgrzymkę rolników, której przewodniczył i homilię wygłosił bp Henryk Wejman z archidiecezji szczecińsko-kamieńskiej. Nawiązał on do słów św. Jana Pawła II, który powiedział, że chleb, który rolnik wydziera ziemi, jest chlebem, który żywi ludzkość, i przyznał, że rolnik jest najbardziej współpracownikiem Boga Stwórcy w wyżywieniu świata i ma również udział w Bożym kulcie, gdyż jest także chleb eucharystyczny, który Kościół konsekruje każdego dnia i daje do pożywienia

swym braciom w wierze. Żywi on naszą wiarę na drodze pielgrzymowania. Po tych poczekających słowach uczestniczyliśmy w Apelu Jasnogórskim w Kaplicy Cudownego Obrazu, gdzie abp senior Stanisław Nowak z Częstochowy podziękował rolnikom za to, że są dobrzy, że karmią i żywią, że nas radują i bronią, a piękne wieńce dożynkowe są wyrazem wdzięczności Bogu w Trójcy Jedynemu za tegoroczne plony. Czuwanie w kaplicy trwało całą noc.

Następnego dnia 4 września o godz. 11 Mszy św. połączonej z błogosławieństwem wieńców dożynkowych przewodniczył prymas Polski abp Wojciech Polak. Delegacja Bractwa św. Izydora na ręce bp. Edwarda Białogłowskiego złożyła dary ofiarne, na które składały się: miód, wyroby wędliniarskie, nalewka, zioła lecznicze i chleb.

Rok dobrych plonów

W uroczystościach na Jasnej Górze wziął udział także Prezy-

dent Rzeczypospolitej Polskiej Andrzej Duda. W swoim przemówieniu podziękował Matce Bożej Częstochowskiej za opiekę nad naszą ojczyzną i nad nami. Zapewnił o modlitwie o „dobry następny rok, o rok dobrych plonów, o rok mądrych i roztropnych rządów”. Rolnikom natomiast podziękował za to, że przez dziesięciolecia, przez stulecia w swoich rodzinach przechowują polską tradycję, bowiem – jak podkreślił – za to, „że wychowujecie dzieci w naszej wierze katolickiej, że wychowujecie je w naszej tradycji, w naszej kulturze, że to właśnie na polskiej wsi ta kultura jest przechowywana, pielęgnowana”. Po uroczystościach pełni wrażen duchowych wróciliśmy do swych domów.

Serdeczne słowa „Bóg zapłać” kierujemy do ks. kan. Zbigniewa Gańskiego i ks. kan. Stanisława Grzywacza, dziękujemy także za opiekę duchową, serdeczność, miłą atmosferę i modlitwę.

niedziela głos z Torunia

Ks. Paweł Borowski
(redaktor odpowiedzialny)
współpraca: Joanna Kruczyńska
ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń
tel. 56 622 35 30 w. 39
fax 56 621 09 02
e-mail: torun@niedziela.pl
Dyżury: od poniedziałku
do piątku w godz. 9-13
Redakcja częstochowska:
Beata Pieczykura
tel. 34 369 43 85